

Do Młodzieży Narodowej!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kochana i Droga Młodzieży!

Czytamy w Ewangelji świętej przepiękne zdarzenie z życia Pana Jezusa, jak to Chrystus spotkał orszak pogrzebowy, idący z miasteczka Naim, w którym niesiono zmarłego młodzieńca; za mararami szła płacząca matka. Pan Jezus, jako Bóg, widział i wiedział o cnotliwym życiu owego młodzieńca, wiedział, że on był jedyną podporą i żywicielem matki, ulitował się nad jej dolą i kazał orszakowi przystanąć i, przystąpiwszy do młodzieńca, powiedział te cudowne słowa: „Młodzieńcze, tobie mówię: wstań!” — I wstał on młodzieniec i Bóg-Człowiek oddał go matce.

Gdy zastanowimy się nad onem ewangelicznym zdarzeniem, to się nam nasunie uwaga, że ten zmarły młodzieniec był symbolem Twoim, Kochana Młodzieży. Jak onego, tak i Ciebie niesie orszak żydowski z miasta, którego łatwo nazwę powiedzieć, bo z Warszawy. Niosą Cię dosyć liczni uczestnicy pogrzebu: żydzi, masoni, socjaliści i bolszewicy na cmentarz zagłady.

Za tym orszakiem postępuje wdowa, Matka — ta ukochana, której na imię: Polska! I Ona zawodzi i płacze, że Jej żywiciel-obronca leży bezwładny na marach!

I jak ongiś, tak i teraz Pan Jezus stawia przed tym orszakiem i patrzy na zapłakaną wdowę, Matkę: Polskę, i jako Bóg widzi, że jeśli najlepszych Jej synów wyniosą i pogrzebią wrogowie — to Ona musi zginąć! Żal Mu tej Matki, Polski!

I znowu woła do Ciebie głosem Bożym, pełnym miłości i tej siły życiowej: „Młodzieńcze, tobie mówię: wstań!” — A głos ten Boży skryształizował się w piśmie, dla Ciebie poświęconem: „Młodym Narodowcu”.

Tak jest! Pismo owo jest tem echem głosu Jezusa: „Młodzieńcze, tobie mówię: wstań!”

Wstań i zrozum, kto Cię chce pogrzebać w nieprawości, w zbrodniach, w ciem-

nocie, rozpuszcie i t. d. Jaka choroba moralna przyprawia Cię o śmierć?

O, Młodzieży Kochana, usłuchnij tego głosu Bożego i wstań, jak wstał ów młodzieniec i idź napowrót w objęcia Matki-Ojczyzny i służ Jej wiernie, bądź Jej żywicielem i dobrym obrońcą przed tymi, którzy chcą Jej zagłady.

Niech ten „Młody Narodowiec” znajdzie się w ręku każdego, kto ukończył wiek szkolny, bo on będzie dawał w pięknych treściach artykułach i utworach tę moc duchową, której młodzież tak bardzo potrzebuje.

Słowa Jezusa były wówczas cudowne i dziś swej mocy nie straciły. Gdy je usłyszysz i wstaniesz, to nie ma takiej potęgi piekła, by Cię mogła z powrotem zabić i powalić na mary. Będziesz szedł naprzód ze swą ukochaną Matką-Polską do wyżyn za Chrystusem, do świętych ideałów Wolności, Miłości, Prawdy i Sprawiedliwości!

My, starzy, zatruci jadem niewoli, nie dojdziemy już w ciałach naszych do tych wzniosłych ideałów — jak nie doszli żydzi, wyprowadzeni z Egiptu do ziemi obiecanej, bo oni tak samo byli zatruci jadem niewoli, mówiąc — jak i my — że lepiej im było u Faraona, niż na puszczy w drodze do wolności. My musimy także w tej drodze do wolności pomrzeć. Wy zaś macie wziąć tę „Arkę Przymierza” i z nowym wodzem duchowym na czele, któremu na imię jest „Młody Narodowiec”, iść do tej ziemi obiecanej do tej Polski drogiej, z której Bóg zrzucił pięta niewoli politycznej, ale która żyje dalej w niewoli własnej, narzuconej przez tych, dla których hasło: „Polska” służy tylko dla własnej korzyści.

W imię tych słów Bożych: „Młodzieńcze, tobie mówię: wstań!” — podaję każdemu czarną od pracy dłoń, każdemu Młodemu Polakowi — z wezwaniem. **usłuchaj głosu Bożego! Pozdrawiam Was!**

Wasz brat w Chrystusie

Józef Nocek, chłop z Ryglie.